

KURJER WARSZAWSKI

Dnia 14 Maja 1869.

Piątek.

Dnia 2 (14) Maja 1869.

Rano ciepła st: 8, w połud: c st: 13	Stan barometru:	Wschód Słońca g. 4 m. 9	Jutro, Stej Zofji z 3-ma Córkami.
Wysokość wody st: 2 c. 8 (przybywa)	na pogodę	Zachód „ „ 7 „ 44	

Przenumerata Kurjera Warszawskiego, wynosi: w Warszawie rocznie rs. 4 kop: 80; półrocznie rs. 2 kop: 40; kwartalnie rs. 1 kop: 20; miesięcznie kop: 40; za odnoszenie do domu, dopłaca się kop: 5 na miesiąc. Numer pojedynczy w Kantorze Redakcji kop: 5. Na prowincji i w Cesarstwie, rocznie rs. 8 półrocznie rs. 4; kwartalnie rs. 2

Adres Redakcji Kurjera Warszawskiego: Plac Teatralny, N^o 473 c., dom W. L. Zablockiej.

Kassa Oszczędności Miasta Warszawy, z Kantorem pomocniczym w gmachu szkolnym za kościołem św. Aleksandra, przy Alei Belwederskiej pomieszczonym, w tygodniu upłynionym do dnia 27 Kwietnia (9 Maja) r. 1869 włącznie, wydała książeczek nowych 57, na które, tudzież na dawniejsze w 339 wnioskach, złożono rsr. 5,822 k. 55. Na żądanie zaś 137 Uczestników (prócz procentu rs. 53 k. 44, należnego za rok bieżący od całkowitych odbiorów), wypłaciła rs. 7,940 k: 32½, i umorzyła książeczek 59. Przeważa uczestników 19,008, posiada kapitał rs. 667,997 k. 90. (D. Warsz.)

Towarzystwo drogi żelaznej Warszawsko-Wiedeńskiej.

Odpowiednio §§ 31, 34, 35, 36 i 39 ustawy, Rada Zarządzająca, ma honor wezwać akcjonariuszów Towarzystwa na jedenaste ogólne zgromadzenie zwyczajne, odbyć się mające

dnia 4 (16) Czerwca r. b.

na banhofie stacji głównej w Warszawie, lub gdyby ilość akcjonariuszów była zbyt wielką, w lokalu przez pisma w Warszawie później oznaczyć się mającym.

Dla zasiadania na ogólnem zgromadzeniu akcjonariusze złożycy powinni najpóźniej do dnia 21 Maja (2 Czerwca) r. b., o godzinie 3ciej po południu akcje właściwe lub też pożytkowe, najmniej w liczbie sztuk czterdziestu w kassie głównej dróg żelaznych w Warszawie lub też u jednego z domów bankierskich niżej wymienionych, a mianowicie:

w Wroclawiu w kassie Zjednoczenia bankowego słańskiego;

w Amsterdamie u domu Lippman Rosenthal et C^o;

w Berlinie u domu Feig et Pinkuss;

w Frankfurcie n/M. u domu J. Weiller Synowie;

w Krakowie u domu Antoni Helcel;

w Brukselli u domu Brugmann Synowie.

Akcje złożone być powinny przy załączeniu specyfikacji numerów tychże akcji, spisanej w trzech jednobrzmiących egzemplarzach i podpisanej. Jeden egzemplarz specyfikacji, poświadczony przez Kasę, wręczony będzie składającemu akcje jako dowód przyjęcia depozytu; drugi egzemplarz pozostanie przy depozycie; trzeci zaś opatrzone stemplem Towarzystwa dołączy się do karty wnijścia akcjonariuszowi służącej. Odpowiednio temu specyfikacje depozytowe oznaczone będą numerami: I, II, III.—Zwrot depozytu nastąpi jedynie za złożeniem specyfikacji Nrem pierwszym oznaczonej, a opatrzonej kwitem Kassы, która depozyt przyjęła.

Warszawa, dnia 2 (14) Maja 1869 roku.

—3361— (Dz: Warsz.)

Towarzystwo drogi żelaznej Warszawsko-Bydgoskiej.

Odpowiednio §§ 31, 34, 35, 36 i 39 ustawy, Rada Zarządzająca, ma honor wezwać akcjonariuszów Towarzystwa na jedenaste ogólne zgromadzenie zwyczajne, odbyć się mające

dnia 5 (17) Czerwca r. b., o godz: 11 z rana, na banhofie stacji głównej w Warszawie, lub gdyby ilość akcjonariuszów była zbyt wielką, w lokalu przez pisma w Warszawie później oznaczyć się mającym.

Dla zasiadania na ogólnem zgromadzeniu akcjonariusze złożycy powinni najpóźniej do dnia 22 Maja (3 Czerwca) r. b., o godzinie 3ciej po południu akcje właściwe lub też pożytkowe, najmniej w liczbie sztuk dwudziestu w kassie głównej dróg żelaznych w Warszawie lub też u jednego z domów bankierskich niżej wymienionych, a mianowicie:

w Wroclawiu w kassie Zjednoczenia bankowego słańskiego;

w Amsterdamie u domu Lippmann Rosenthal et C^o;

w Berlinie u domu Feig et Pinkuss;

w Frankfurcie n/M. u domu J. Weiller Synowie;

w Krakowie u domu Antoni Helcel;

w Brukselli u domu Brugmann Synowie.

Akcje złożone być powinny przy załączeniu specyfikacji numerów tychże akcji, spisanej w trzech jednobrzmiących egzemplarzach i podpisanej. Jeden egzemplarz specyfikacji, poświadczony przez Kasę, wręczony będzie składającemu akcje jako dowód przyjęcia depozytu; drugi egzemplarz pozostanie przy depozycie; trzeci zaś, opatrzone stemplem Towarzystwa, dołączy się do karty wnijścia akcjonariuszowi służącej. Odpowiednio temu specyfikacje depozytowe, oznaczone będą numerami: I, II, III.—Zwrot depozytu nastąpi jedynie za złożeniem specyfikacji Nrem pierwszym oznaczonej, a opatrzonej kwitem Kassы, która depozyt przyjęła.

Warszawa, dnia 2 (14) Maja 1869 roku.

—3362— (Dz: Warsz.)

— Przyjechali do Warszawy: Rzeczywisty Radca Stanu *Burmejster* z Petersburga; Kamer junkier hr. *Berg* z Dorpatu.

— Q — I wczoraj znaleźliśmy się znowu w sali audjencjonalnej Sądu Krymin., dla wysłuchania nowego procesu. Wiedzieliśmy, że w r. 1868, w miesiącu Czerwcu znaleziono nad Wisłą trupa biednej kobiety, która niedługo miała zostać matką. Sady prowadzące śledz-

two pierwiastkowo nie wykryły morderstwa, nie odnalazły tej przyczyny zewnętrznej, bezpośredniej, która dla własnych celów zrywa nić życia drugiego człowieka. Pod tym względem nawet cień podejrzenia nie mógł na kogobądź być rzucony; samobójstwo było widocznem.

Jakż jednak mogła być przyczyna wtrącająca kobietę w taką rozpacz, żeby życie na ziemi było już dla niej niemożliwem, i to wtedy właśnie, kiedy miała stanąć u szczytu swego posłannictwa, miała zostać matką? Jakież straszny dramat rzucił na to młode życie — czarną zasłonę śmierci?

Na to pytanie wczorajszy process był odpowiedzią.

Wilhelmina Pollak, rodem z Królewca, przed kilku latami przybyła do Warszawy, dla chleba. Mając w naszym mieście siostrę rodzoną, zamężną, Szczutkowską, za jej pomocą starała się znaleźć dla siebie obowiązki bony do dzieci. Rzeczywiście obowiązki takie sprawowała kolejno w kilku domach tutejszych, z sumiennością i pracowitością.

Pozostając w domu u Bürgerów, przyjmowała często odwiedziny trzydziesto-kilkoletniego mężczyzny, p. Fryd. L., którego przedstawiała jako swego narzeczonego.

W tym charakterze i sam p. L., bywał u Bürgerów, a stosunki jego z Wilhelminą Pollak były powszechnie znane tak dalece, że wszyscy znajomi uważali ich za przysłe małżeństwo.

Zdaje się jednak, że p. Fryd. L., wcześniej już porzucił myśl żenienia się z Wilhelminą. Jakim sposobem rozeszli się z sobą, co było tego powodem, kiedy Wilhelmina straciła wszelką nadzieję uprawnienia przez małżeństwo swego błędu, pozostaje tajemnicą pomiędzy zmarłą a obwinionym.

Wiadomo tylko, że już w miesiącu Maju 1868 r. Wilhelmina знаła swój stan, i przyznała się do niego przed siostrą, u której wtedy przemieszkiwała; że w kilka dni później usiłowała odebrać sobie życie, za pośrednictwem przetrzęcia żył w lewej ręce, ale zdolano ją uratować; wreszcie w d. 21 Czerwca r. z. znaleziono jej zwłoki nad brzegiem Wisły, a fotografia sprawy wszystkich jej nieszczęść, którą niosła z sobą aż do zimnego grobu, dawała wymowne świadectwo o przyczynie samobójstwa.

Obwiniony zatem stanął przed sądem, obciążony dwoma zarzutami: uwiedzenia dziewczicy pod przyrzeczeniem małżeństwa i przyczynienia się do jej śmierci.

Obrońca p. L., adwokat Kardoliński, wymownie usiłował obalić te zarzuty. Liczne świadectwa, zebrane w sprawie udowodniły stosunek obwinionego ze zmarłą, jako starającego się o jej rękę. W obec takich zeznań, nie pozostawało obrońcy, jak tylko zrzucić ciężar winy na Wilhelminę Pollak, zaprzeczając, aby obwiniony był jej uwodzicielem, i wykazać, że charakter zmarłej, musiał w p. L. sprowadzić wczesne rozczarowanie i konieczność cofnięcia się od związków, mogących być nieszczęściem całego jego życia.

Przed wygłoszeniem przecieź obrony, wniósł obrońca żądanie, usunięcia publiczności z sali posiedzeń. Twierdził on, że stanowisko zajmowane przez obwinionego (urzędnik kl. VII) i sam charakter sprawy wymaga wprowadzenia jej przy drzwiach zamkniętych.

Sąd po krótkiej naradzie, żądanie to, jako nieuzasadnione oddalił.

Sąd przydywany przez JW. Bielskiego, zgodnie

z wnioskiem Prokuratora królewskiego, uznał obwinionego przekonany w obu zarzutach i na mocy art. 938, ust. 1 i 2, 1008, 134, 55 K. K. G. i P., oraz najwyższego Ukazu z d. 30 Sierpnia (11 Września) 1864 r. skazał go na karę oddalenia od urzędu, zamknięcia w domu poprawy przez rok jeden i dni dziesięć, z podaniem pokucie kościelnej i oddaniem po wycierpianej karze pod dozór policji na rok jeden; obwinioną zaś Szczutkowską w zarzucie zaniedbania dozoru nad ciężarną niewiastą z art. 97 i 98 K. K., dla niebytu czynu karygodnego, od kary uwolnił.

— ✕ — Im więcej lat tem mniej złudzeń . . .

O panu Bałuckim naprzykład przez kilka lat wpływionych mniemaliśmy: że jest poetą i po wysłuchaniu jego komedji „Radcy pana Radcy,“ oraz wczoraj po raz pierwszy wykonanej „Polowanie na męża,“ musimy zmienić dotychczasowe mniemanie.

Rzeczywiście, autor uroczonego poematu „Cyganka,“ pomieszczonego w roku zaprzeszłym, w Tygodniku Illustrowanym, w obu swoich scenicznych utworach okazał się takim prozaikiem, iż nam się zdaje, iż przeszedł do rzędu tych ludzi, którzy gdy powąchają różę, to róża przestaje być wonną.

Kochankowie bowiem w komedjach pana Bałuckiego są za bardzo powszedni, i za bardzo czuć w ich stereotypowych wyznaniach *gospodarską* miłość, ażebyśmy ich uważać mogli za kreacje wyidealizowane, czyli za prawe dzieci poetycznej duszy . . .

I oprócz braku platonowskich promieni, w obu scenicznych utworach rzeczywiście zdolnego komedjopisarza, razi nas brak staranności w rozwinięciu pomysłów, zaniedbanie w rysunku działających postaci, i zbyt częste używanie zamiast soli attyckiej, trywialnych ekwów.

„Polowanie na męża,“ jestto obrazek naszkicowany z życia owych mieszczan, którzy dorobiwszy się grosza na łokciu lub kopycie, z całej duszy pragną zaprzeć się swojej przeszłości i w obłądnie ciemnoty naśladować wady gorszych od siebie, bo oświeconych społecznych pasożytów.

Całą treścią rzeczzonego obrazka, również jak w „Radcach pana Radcy,“ jest typ dorobkiewicza, który ma pieniądze i córkę swoją bezmyślnie wychowaną pragnie wydać za pana, choćby bez czci i wiary, ale pana.

Polowanie owe jednakże na męża dla panny Anieli, prowadzone przez ojca i starą jej babunię, kończy się osadzeniem bohaterki na koszu.

Oprócz trzech powyżej wyszczególnionych osób, wchodzi jeszcze do komedji cztery inne. Leon literat i retor frazesów postępowych, który bywa w domu Walentego w celach skłonięcia go do głosowania w wyborach na korzyść swojej partji. Karol młody człowiek zarekomendowany przez Leona pannie Anieli, jako obywatel ziemski, a podobno będący szewcem; okoliczności tej bowiem autor dokładnie w końcu sztuki nie objaśnia. Pan Błażej mieszczanin przybywający po dwakroć pod dach Walentego, jak duch opamiętania i Kasia pokojówka i zarazem konfidentka intencji miłosnych Anieli.

Ruchu w tych szkicowych postaciach, nie wyłączając i Walentego, jest mniej niż w galerji karykatur ożywiających „Radców.“ Bieg też scen jest zbyt pośpieszny, nienaturalny, co *musialo* wyniknąć z zbytniego pośpiechu w obmyśleniu i tworzeniu sztuki.

Główną rolę „Walentego“ wykonał na siedmnaście swoje wystąpienie p. Rapacki, i jemu głównie autor powinien zawdzięczyć cały sukces swojej pracy na tu-tejszej scenie.

Gość nasz przedstawił wczoraj nową kreację swojego talentu. Był to typ kretyna w kapocie, zasmucający swoim obłędem i rozśmieszający pewnością siebie.

Widocznie p. Rapacki przed pracą nad rolą „Walentego“ musiał przypatrzeć się z jakiej setce podobnych żywych egzemplarzy; w każdym bo jego ruchu, geście i w tonacji głosu, była naturalność i prawda.

Aniełę odtworzyła pani Bakałowiczowa i wszystko, co tylko można było z roli na korzyść autora wypracować, artystka wykończyła ze zwykłą sumiennością i wdziękiem. Bardzo też starannie opracowała swoją małą rolę „Kasi“ panna Urbanowiczowa. W grze tej zdolnej artystki dopatrzyliśmy się wczoraj szczerzej dla sztuki miłości, przeobraziła się ona bowiem dla prawdy scenicznej w istnego „kopciuszka“.

Równie szczerze dopomagali do harmonijnego wykonania całości komedji pp. Tatarkiewicz, Grzywiński i Szymanowski. Artystce zaś wykonywającej rolę „babuni“, radzimy szczerze, ażeby ów ciężar nad siły, oddała pani Mazurowskiej, która jest na naszej scenie jedyną uzdolnioną przedstawicielką niewieściich postaci, komicznych i karykaturalnych.

— Jutro, jako w dzień imienin ś. p. Zofji z Mikorskich **Łęczyńskiej**, odprawioną będzie Msza Ś-ta, za spój jej duszy, w kościele Wszystkich Świętych na Grzybowie, o godz. 11ej, na którą pozostaje dzieci, zapraszają Krewnych i Przyjaciół. —3382—(5593)

— W Sobotę, t. j. dnia 15 Maja jako w drugą smutną rocznicę najlepszej matki, Pauliny z Schejdlów **Schol'owej**, odprawione będzie żałobne nabożeństwo w kościele Wszystkich Świętych, na Grzybowie, o godz. 8-rano; na które w smutku pogrążony mąż z familją Krewnych i Znajomych zapraszają. —3376—(5594)

— Jutro, t. j. d. 15 Maja, jako w rocznicę śmierci ś. p. Amelji z Chrzanowskich **Boczkowskiej**, o godzinie 10 rano, w kościele Ś-go Krzyża, odprawione będzie żałobne nabożeństwo, na które pozostała Córka Krewnych i Przyjaciół zmarłej zaprasza. —3372—(5590)

— Dnia 15 Maja w Sobotę jako w dzień Imienia w kościele Ś-go Antoniego przy ulicy Senatoskiej odprawione będzie o godzinie 11-iej żałobne nabożeństwo za spój duszy ś. p. Zofji z Dębowskich **Rasso** na które pozostałe dzieci i wnuki, Krewnych, Przyjaciół i Znajomych zapraszają. —3371—(5591)

— Ś. p. Augusta z Schultzów **Hertel**, po długiej i ciężkiej słabości, w d. 13 Maja 1869 r. zakończyła życie, w wieku lat 24. Pozostały w głębokim smutku mąż wraz z familją, zapraszają Krewnych, Znajomych na wyprowadzenie zwłok jej, w r. 16 b. m. t. j. w Niedziele, o godz. 5-iej po południu, z domu Nr 556 (Hotel Drezdeński), przy ulicy Długiej, na cmentarz ewangelicko-augsburski. —3369—(5555)

— Znany z prawości Mateusz **Broniewski**, Starszy Kontroller Banku Polskiego, w 65 r. życia, dziś w nocy życie zakończył. Służył lat 38.

— Zmarł Franciszek **Czapski** syn prezesa Dyr. Szczeg. Tow. Kredyt. Ziemskiego w Płocku, w 21 roku.

— Zmarli w dniu 23 z. m. Dr. **Rajmond Holerwiński** ze zgromadzenia XX. Paulinów wikariusz przy koście-

le parafialnym w Konopiskach i w 26 t. m. X. Albert **Skupiński** ze zgromadzenia XX. Bernardynów w Kole w diecezji Kaliszkiej.

— (*Art. nad.*) W dniu 9-tym Kwietnia b. m. w powiatowym mieście Rawie pożegnał świat doczesny Felix **Helman**, podsedek tamtejszy, przeżywszy lat 58. Ostatni Syn sędziwej matki, jedyna teźże pociecha i podpora w starości, a chluba swoich przyjaciół, współkolegów i znajomych, należał do owych wybranych wzorów, mających na celu życia najświętsze obowiązki, których sumienne spełnienie zdobią wdzięcznego syna i gorliwego pracownika w zakresie jego powołania. Pamięć teź piękna jego żywota pozostanie długo w sercach tych wszystkich wiernie zachowaną, którzy jakimkolwiek węzłem uczucia z ś. p. Feliksem byli związani, a ta jest najwznioślejszym pomnikiem tych ludzi, których stratę aczkolwiek bolesną, łagodzi poniekąd owe błogie wspomnienie unoszące się długo nad grobami zmarłych, i mieszczące się w sercach żyjących. *L. F.*

— Wczoraj, o godzinie 7ej wieczorem, pobłogosławiony został przez JX. Krupińskiego, w asystencji JX. Wł. Siewierskiego, związek małżeński pomiędzy doktorem p. Janem **Sznabl'em**, Prosektorem gabinetu i laboratorjum porównawczego anatomji, a panną **Wiktoryą Aleksandrą Dziedzicką**, córką Adama, Rejenta przy trybunale c. w. gub: warszawskiej. Ślub odbył się w kościele N. PANNY Łaskawej, na chórze odegrano „Veni Creator“ Sandmana, pod kierunkiem p. Prochazki (ojca).

— W dniu 12 b. m. o godzinie w pół do 9-iej, zawarty został w parafii tutejszej ewangelicko-augsburskiej akt małżeństwa, między p. Janem von **Meyer**, kawalerem, Radcą Kollegjalnym, Urzędnikiem do szczególnych poruczeń przy Namiestniku, synem Generała W. C. R. Karola von Meyer, a panną **Marją von Patkul**, córką Generała Adjutanta i Dowódcy II Dywizji Grenadierów Aleksandra i Marji Markizy de Traversé małżonków Patkul, pobłogosławiony przez Najprzewielebniejszego Superintendenta Generalnego X. Juljusza Ludwig.

— *Warszawskie Towarzystwo Dobroczynności.* — W składkach od Opiekunek i Członków Towarzystwa Dobroczynności po koniec roku 1868 wykazywaną jest summa przeszło 8700 rs na zaległości, która pozostała z przepomnienia osób składkę uiszczających. Niewątpiąc, że osoby do których się zaległość odnosi, uiszczeniem jej raczą przyjść w pomoc funduszem z przeznaczenia swego posługującym na zasiłek dla największej niedoli, Warszawskie Towarzystwo Dobroczynności, ma honor zaległość tę Opiekunkom i Członkom Towarzystwa najuprzejmiej przypomnieć. — Warszawa dnia 1 (13) Maja 1869. — Prezes Administracji Ogólnej, A. *Prejss*. — Członek Sekretarz Towarzystwa, K. *Dąbrowski*.

— Wczoraj donieśliśmy, że w salce teatralnej War. Tow. Dobr. Członkowie Towarzystwa segregują fanty jakie ludzie dobrej woli, nadsyłają do loterji, mającej się urządzić w Czerwiec w ogrodzie Saskim, w czasie kwiatowej Zabawy. Fanty te powiększej części są piękne i kosztowne, nieodrzeczy więc będzie wspomnieć o niektórych: p. Jan Sommer ofiarował kilkanaście flaszek z perfumami, fabryka z Uladówki kilkanaście fantów swoich wyrobów rozmaitej wartości; p.

Oppenberg Jan Jerzy pierścioneł złoty, globus i stoliczek machoniowy inkrustowany; p. Rosenblum, cygar za rs. 20; panny Siarczyniełskie, ubrania damskie; p. Puls Fryderyk, kilkanaście flaszek perfum; hrabina Augustowa Potocka, piękny serwis porcelanowy złocony; p. Juszczyk Józef, burkę sławucką, zakład po Janie Hennigerze, rozmaite wyroby z nowego srebra; p. Lange August lorynetkę złotą; p. Radke Gustaw, pierścioneł; p. Drejsohn Emanuel zegarmistrz, zegarek ścienny; p. Kneuse Karol i Wesenbach, 36 assygnacji na fotografię; p. C. E. Wedel, assygnacją na 7 fun. czekolady i na 3 pudełka z cukierkami; p. Daniel Tolkmidt, od N. N., toaletkę damską z drzewa ciemnego inkrustowaną i z kością słoniową, tudzież toaletkę damską z drzewa, wykładaną perłową macicą z przyborami do robot kobiecych. Znajduje się tam jeszcze wiele innych przedmiotów, których opisanie za wieleby nam miejsca zajęło.

— W Kuchni Taniej Nr 1, przy ulicy Freta, przypadają następane deżury: w *Niedzielę*: t. j. 5/17 Maja pp. Faleńska Tekla, Nowakowska, Zóchowska, Zochowski Bronisław, Jakobi Wilhelm; w *Poniedziałek*: pp. Lindauowa, Paprocka, Ungrowa, Szlenker Karol i Epstein Al.; we *Wtorek*: pp. Górecka, Semadeniowa, Rotwandowa, Wiślicki Józef, Rozpędowski; we *Srodę*: pp. Gregorowiczowa, Strausowa, Fejstowa, Hakeball, Gregorowicz; we *Czwartek*: pp. Szenfeldowa, Michałowska, Dzierwińska, Lewandowski, Sobolewski; w *Piątek*: pp. Złotaszewska, Dąbrowska, Natansonowa Matylda, Bednawski, Ciszewski; w *Sobotę*: pp. Jarecka A., Natansonowa Matylda, Sobolewski, Retzer.

— Jutro o godzinie 5-ej po południu, posiedzenie Sekcji Tanich Kuchen w gmachu War. Tow. Dob.

— Wczoraj w Banku Polskim, na publicznem posiedzeniu w obecności Vice Prezesa R. R. S. Teofila Roguskiego, Członków Kontrolnej Izby i Starszych Giełdy Warszawskiej, wylosowano następujące numery serji obligacji cząstkowych z pożyczki 150, miljonowej w ilości sztuk 47 płatnych 19 Czerwca (1 Lipca) 1869 r. 26, 114, 320, 470, 553, 635, 667, 733, 738, 753, 934, 992, 1062, 1071, 1114, 1178, 1247, 1524, 1577, 1604, 1614, 1693, 1646, 1687, 1740, 1875, 1992, 2076, 2085, 2087, 2149, 2201, 2227, 2239, 2354, 2393, 2394, 2449, 2469, 2701, 2703, 2739, 2746, 2827, 2929, 2964, 2995.—Nr Serji 2703 wylosowany na ostatku. Z serji tej tylko szt. 13 zostaną zapłacone po 700 fl. z 12 kuponami w bieżącym półroczu.

— Z okoliczności wczorajszego losowania obligacji cząstkowych po złp. 500, krótkie o nich objaśnienie udzielamy: Przedstawiają one pożyczkę rządową 150 miljonów złp. zawartą w 1835 r. z domami bankierskiemi San. Ant. Fraenklemi Józ. Epstejnem. Obligacje cząstkowe są nominalnej wartości zł. 500 i przynoszą 4^o/_o od rs. 45, losują się 2 razy na rok i wypłacają się po rs. 105. Certyfikaty lit. A. mają nominalną wartość 300 złp. przynoszą 5^o/_o, losują się 2 razy do roku (a jak obecnie w d. 7 (19) Maja r. b. Certyfikaty lit. B. mają wzmiankę wartości 200 złp. są bezprocentowe, losują się raz na rok. Płatne kupony i wylosowane obligacje i certyfikaty wypłaca Bank Polski. Wypłata ich dopełnia się również w Berlinie w stosunku 105 tal. pr. za 100 rs.

— Obecnie nikt nieświadomością wymawiać się nie może, kilkakrotnie bowiem przypominaliśmy o potrzebie opłacenia procentu od zastawionych kosztów

wności w Banku. Już tylko dzień jutrzejszy służy interesantom do prolongacji lub wykupu.

— Obszerne wiadomości o serjach obligacji cząstkowych pożyczki 150 miljonowej, wczoraj w Banku losowanej, powziąć można w dziele Zubelewicza „O papierach publicznych.“

— Dzisiaj w nocy o god. 12 m. 10 widzieliśmy znowu świetną zorzę północną, trwała jednak tylko minut kilka, gdyż nadeiagające chmury od północy, niezadługo ją pokryły. Początek tego zjawiska można było nawet wczoraj wieczorem nieco dostrzedz; jakkolwiek przebiegające chmury nie pozwalały upewnić się, czy spozstrzegane miejsca jasne na niebie zorzy przypisać należy. Wyraźne jednak smugi różowe i bladoniebieskie, jakie później dostrzegliśmy, nie pozostawiają w tym względzie żadnej wątpliwości.

— Wczoraj donosiliśmy o świeżo wyszłej broszurze pod tytułem „Pamiętka z odpustu na Ś Bonifacy w Czerniakowie pod Warszawą“ przez X. Mateusza Solarskiego skreślonej. Dziś dodajemy że opis tej miejscowości pod tytułem „Pamiętka z Czerniakowa przez J. Warmińskiego dawniej już wyszły z druku jest do nabycia po kop. 7¹/₂, we wszystkich celniejszych księgarniach. Z obu tych opisów można się dowiedzieć całej historycznej przeszłości kościoła czerniakowskiego.

— Jutro Ś. Zofji z trzema córkami, a ponieważ mniej więcej o tej porze, wcześniej siane żyto zaczyna kłosować, następujące przysłowie u naszego rolniczego ludu dochowało się:

Święta Zofija,

Kłosy wywija.

— P. Władysław Górski b. uczeń tutejszego Instytutu muzycznego w dniu 14 b. m. dawał we Wrocławiu koncert na skrzypcach, z współudziałem pierwszorzędnych tamecznych muzyków.

— Dziś w Sali Resursy Obywatelskiej odbędzie się Koncert p. Antoniego Stolpego ze współudziałem pani Leśkiewiczowej, panny Laury Paprockiej, PP. Michalskiego, Noskowskiego, J. Mączyńskiego i orkiestry Teatru Wielkiego.

— Podczas onegdajszej burzy piorun uderzył w beczkę stojącą w podwórzu domu W-go Frenkla przy ulicy Bielańskiej i takową zdruzgotał i zapalił.

— Na jarmark w Żarkach odbyty w dniu Ś-go Stanisława sprowadzono zaledwie 300 koni i owiec poprawných łącznie z włościąnskiemi około, 2000. Wczoraj zaś odbył się w temże mieście tak zwany targ chłopski, na którym zwykle największy odbył mają spirytualja.

— Liczbę szerszego pokroju utworów dramatycznych w tutejszym repertuarze ma podobno niezadługo zwiększyć dramt Feuillet'a „Miłość ubogiego młodzieńca.“

— Od kilku dni odbywają się w lokalach znanej tutejszej fabryki powozów p. Romanowskiego przy ulicy Erywańskiej, próby z samojazdami w formie lekcji, z których korzystać mogą wszystkie osoby pragnące nabyć dostatecznej wprawy do samowozenia się. Słyszeliśmy, że lekcje powyższe udzielane będą przez całe lato, codziennie od godziny 7-ej aż do późnego wieczora, rozumie się, o ile pogoda pozwoli.

— „Kurjer Lubelski“ rozpoczął w jednym z ostatnich numerów druk zajmującego artykułu p. Zofji Scisłowskiej „O Arjanach i pomnikach Arjanizmu w Lubelskiem.“

— W artykule „Opieka nad przestępnymi dziećmi,“

przez trzy ostatnie numery znajdującym się w Przeglądzie, autor proponuje, ażeby w myśl ś. p. Jakóba Łaszczynskiego b. Gub. warszawskiego, który pragnął urządzenia kolonii karnej rolniczej w Burakowie, zaprowadzili kolonje ogrodniczą na piaskach Nowej Pra-
gi, aby rękami przestępczych malców użyźnić bezpłatny kawał ziemi i zamienić go w ogród żyzny i rozkoszny.

— „W Od. Grad. Wied.“ zapewniają, że 1-go sierpnia rozpocznie się ruch na kolei żelaznej z Odessy do Kijowa. (Dz. War.)

— Pod dniem 9 Maja piszą nam z Bielska (gub. grodzieńska), że przez cały przewodni tydzień trwały mrozy takie, że woda zamarzała w studni w ogrodzie, jarzyny wshodzące na nic pomarzęły.

— Na ulicy Elektoalnej reparują kanał obok Banku.

— Tak zwany ojciec omnibusów, najdawniejszy i największy, przez Hotel Europejski utrzymywany, zaprzęgany zwykle w 4-y konie, wczoraj przed południem przewożąc pasażerów i pakunki do kolei Warszawsko-Petersburgskiej upadł z powodu pęknięcia osi.

— Wmieście powiatowem Szczuczynie w czasie Zielonych Świąt, ma się odbyć fantowa loterja w ogrodzie przy b. klasztorze na korzyść biednych tamecznych mieszkańców, na zakończenie zaś dany będzie bal, na który wybiera się cała okolica.

— Pan H. Wawelberg z istotną korzyścią dla rezultatu tegorocznej kwesty Wielkotygodniowej, wymienił wszystkie złote i srebrne monety, zebrane przez damy, po świątyniach pańskich.

— Czytamy w „Warsz. Dniew.“ Niejednokrotnie przedstawienia Dyrekcji Głównej Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego w Warszawie w przedmiocie uzyskania pozwolenia na emisję nowej serji listów zastawnych, zwróciły na się uwagę rządu, i w tych dniach kilku członków dyrekcji pomienionej powołanych zostało, jak donosi korespondent warszawski *National Zing*, do Petersburga, dla wzięcia udziału w naradach w tej kwestji. Nowa serja listów zastawnych, emmisja której ma nastąpić na św. Jan ocali wielu właścicieli dóbr, obciążonych z powodu płacenia ogromnych procentów. Jednocześnie postawi ona właścicieli dóbr w możności wykupienia od włościan prawa do serwitutów leśnych i pastwiskowych.

— Piszą z miasta Balukeszery w Turcji Europejskiej: „Przed kilku dniami mieliśmy niezwykle tutaj widowisko. Była to walka, ale nie byków, ani kogutów, ani średniowiecznych gladiatorów, ale walka okrętów pustyni Sahara, z wielbłądów. Assystowało im całe miasto, a raczej wszyscy mieszkańcy Balukeszery, nawet kobiety, lecz hermetycznie osłonięte. Pasza i wszyscy wyżsi urzędnicy byli w łoży, a raczej w jakiejś starej studni z wierzchu przykrytej dachem. Walka tych zwierząt nie przedstawiała nic zajmującego. Wielbłądy z natury łagodne, będąc rozdrażnione dwudniowym głodem i dokuczaniem, rzucają się na siebie, lecz mordy mają zahamulcowane, więc tylko trą szyję o szyję, starając się włożyć głowę przeciwnika między swoje przednie nogi i następnie go udusić. Turcy jednak nie są tak krwiożerczy, jak Hiszpanie, i dla tego w chwili decydującej, rozbrajają zapaśników i na tem kończy się pojedynek.“

— (Art. nad.). Wydanie *regestrów gospodarskich*, nowego układu i wypracowania mojego, *pierwsze* w roku 1852, wyszło z drukarni Józefa *Tomaszewskiego*. Z umowy o druk i sprzedaż takowych, na lat dwa,

wtedy zawartej, po wyczerpaniu tej edycji wzajemny obrachunek nastąpił, z czego mam pokwitowanie na dowód. Potem *drugie* wydanie onych, poprawione i powiększone treścią, oraz formatem papieru, było w roku 1861 nakładem J. *Rahoczego* w drukarni *Ginsa*, i to również z handlu wyczerpane zostało. Pomimo jednakże upływu lat 16 od roku 1852, dostrzegam, że podrabianie z pierwszego wydania, pod tym symym rukiem i z tą samą firmą drukarni, registry mojego układu, tajemnie z moja szkoda są sprzedawane; ostrzegam przeto niniejszem, że nieupoważnionego przezemnie przedrukowywania pomienionych regestrów i sprzedaży egzemplarzy nieopatrzonych moją pieczęcią, jako samowolnego przywłaszczenia mojego autorskiego prawa własności, sądownie dochodzić będę.

Benedykt *Aleksandrowicz*.

— „Wied. S. Pet. gorodskoj policji“ donoszą, że 23 Kwietnia (5 Maja), w ekspedycji przygotowywania papierów państwa, wykryto kradzież 1,301 arkuszy biletów kredytowych państwa jednorublowych. Kradzieży tej towarzyszyło wysadzenie drzwi i uszkodzenie szafy. (Dz. War.)

— Onegdaj w cyrkule Powązkowskim, w domu Nr 693, belka przylegająca do komina zapaliła się, lecz ogień przez mieszkańców miejscowych natychmiast ugaszonym został, bez wielkich uszkodzeń w domu. — Tegoż dnia w cyrkule Łazienkowskim, przy ulicy Rozbrat, dostrzeżono przez Policję ciało zmarłej, niewiadomej dotąd z nazwiska kobiety, z klasy wyrobniczej, lat około 40 mieć mogącej. W celu wyprowadzenia śledztwa, Sąd o wypadku tym zawiadomiono, a ze strony Policji zarządzono dochodzenie. (G. Polic.)

— Złożono w Redakcji Kurjera Warszawskiego od p. K. Rs. 1 dla Owczarka z żoną i trojgiem małych dzieci sparaliżowanego.

— W tych dniach zmarli w W. Ks. Poznańskim: Władysław Hozakowski, Ignacy Matuszewski, Wojciech Wróblewski i Juljanna z Szulców Szynkowska.

— Pod Kępem kupił p. Adolf Wężyk za 103,500 talarów majątek Mikorzyn, od p. Skrzędlewskiego. Pod Lwówkiem; wieś Chudopsice kupił właściciel złotej Gęsi w Wrocławiu p. Hejnemann za 185,000 talarów od p. Ackermanna.

— W dniu 11. Czerwca r. b, otwartą zostanie w Królewcu międzynarodowa wystawa produktów i machin rolniczych. Kommissantami do ułatwienia wystawcom przesyłki swoich okazów są pp. Hermann i Karol Wiskirchen zamieszkali we Wrocławiu.

— Z dobrodziejstwa „stowarzyszenia spożywczego“ we Wrocławiu korzysta obecnie dwa tysiące rodzin rzemieślniczych.

— *Z Krakowa.*—W dniu 12 b. m. w dworcu Kolei żelaznej urzędnik policyjny Majer przytrzymał kilku handlarzy ptaków ze znaczną ilością słowików, których wywóz z Galicji od lat wielu jest praktykowanym. Słowiki te wypuszczone zostały z klatek w botanicznym ogrodzie, a handlarze śpiewają Tadeusza.

— Wczoraj na scenie teatru krakowskiego wystąpiła po raz pierwszy po powrocie ze Lwowa, pani Borkowska w dramacie pani Birch Pfejffer, p. t. „Poczwarka.“

Z Osieczna dnia 4 Maja. — Niemal cały Kwiecień był bez deszczu z wyjątkiem pierwszych dni, w które mieliśmy dwa znaczne grzmoty z ciepłym deszczem. Wczoraj przed wieczorem zachmurzyło się niebo i ma-

my dziś deszcz powolny od samego rana. Powietrze jest zimne, gdyż wiatr mroźny już od ostatniego Kwietnia wieje z północy, i wiele poczynił szkody na kwiecie drzew owocowych, na rozwiniętych pączkach winorośli i w młodej rozsadzce. Pszczoły, od groźnego wiatru wskazane na areszt, z obfitości kwiatów obecnego czasu, miodu zbierać nie mogą. Żyta i pszenica zostały przy ziemi, jęczmiona i owsy pożółkły.

— W Białozewinie pod Żninem, zmarła w tych dniach kobieta, licząca 104 lat życia. Krótko przed śmiercią odwiedziła jeszcze pieszo krewnych, pod Inowrocławiem.

— Pod Inowrocławiem wiercenia za solą energicznie podejmują. Zbudować teraz mają 100 stóp wysokości mającą wieżę drewnianą, dla głównego świdra.

— W liczbie trzech kandydatów przedstawionych na opróżniony przez śmierć Berliozą urząd dożywotniego sekretarza konserwatorjum paryżkiego znajduje się i książę Poniatowski, twórca opery „H. Desiderio” i „Pierre de Medicis.”

— Dnia 7 Lutego r. b. podpisanym został w Paryżu traktat zaczepno-odporny, pomiędzy panną Nilsson, występującą, obecnie w Londynie, a jednym z przedsiębiorców amerykańskich. Na mocy tego traktatu panna Nilsson obowiązują się z dniem 15 Października 1870 r. rozpocząć w Stanach Zjednoczonych szereg 110 przedstawień i ukończyć je w ciągu 15 miesięcy. Jako wynagrodzenie otrzyma 600,000 franków, z których 50,000 złożono już u Rotszylda, reszta zaś wypłaconą będzie w części przed przybyciem, a w części po przybyciu do Ameryki. Nadto przedsiębiorca obowiązują się przez cały czas przeznaczony na zachwywanie Amerykanów, płacić za mieszkanie i życie w hotelu nie tylko samej panny Nilsson, ale i dwóch osób z jej orszaku. Prawdziwie, można powiedzieć, nowa wojna kieszeniom amerykańskim, wypowiedzianą została. Całe szczęście tylko, że się jej amerykańskie nie boją.

— Ristori gości obecnie w Paryżu.

— Zdaniem Francuzkich meteorologów rok bieżący ma być suchy i burzliwy.

Ostatnie Wiadomości Polityczne.

Zapewniają, że pełnomocny minister pruski w Madrycie odczytał pp. Primowi i Olozadze depeşe hr. Bismarcka, w której jest powiedziano, że jeżeli kandydatura księcia Hohenzollern natrafiała na nieprzezwyciężone przeszkody, wówczas należy popierać kandydaturę księcia Aosta. Zapewniają, oprócz tego, że generał Prim otrzymał poufny list od pierwszego ministra pruskiego. Podajemy te nowiny z całą ostrożnością, oczekując aż zostaną potwierdzone, albo im mylności zarzuca.

Obawiać się należy, że upały majowe i czerwcowe rozpędzą kortezów wprzód, nim będą mogli zdecydować się na coś stanowczo, a w takim razie prawdopodobnie utworzony albo rejenca z trzech osób, aż do października, albo też, co jest jeszcze prawdopodobniejszem, władzę, rejenta objąłby Serrano, a Prim prezydenturą rady ministrów. Cały kraj jest już znudzony tym stanem wahającym się, który nie może dać krajowi potrzebnego bezpieczeństwa i któremu koniecznie kres położyć należy.

Na posiedzeniu kortezów w d. 10 b. m. zeszyli dłu-

gie spory w przedmiocie milicji narodowej pomiędzy pp. Balaguer, Salmeron i Zorilla.

Ludzie stanu wyglądają z niespokojnością nad 33 artykułem konstytucji, dotyczącym formy rządu w Hiszpanji. Co się tyczy kandydatur do tronu to można być pewnym, iż książę Aosta nie ma tak samo ochoty przyjąć korony hiszpańskiej, jak don Ferdinand, a liczba zwolenników księcia Montpensier maleje z dniem każdym.

Życie publiczne Francji w obecnej chwili, koncentruje się wyłącznie w ruchu wyborczym, z którego w tym jeszcze miesiącu wypłynie odnowienie ciała prawodawczego. Treść i układ niektórych manifestów wyborczych, wydanych przez radykalnych kandydatów, świadczy o niezachwianej ich stałości i mocnym postanowieniu wytrwania w obranym przez nich kierunku. Nowe prawo o zgromadzeniach zezwala na polityczne zebrania w czasie od rozpoczęcia do ukończenia wyborów. Będziemy zatem mieli mowy kandydatów, w których żywotne państwowe kwestje zasadniczo rozbiegane będą.

Obie Izby rejchsrathu austriackiego zostały zawiadomione, że cesarz przyjmować będzie w d. 14 b. m. (to jest dziś) w zamku wszystkich członków tych zgromadzeń, i że następnego dnia o god. 11 zrana nastąpi uroczyste zamknięcie rejchsrathu przez mowę tronną.

Piszą z Florencji, że nowy gabinet złożył już przyjęcie urzędową w ręce króla, i we Środę ukazał się w Izbie. Długi czas Menabrea nie chciał się dać nakłonić już to do przyjęcia udziału w składzie ministerjum, już do przyjęcia prezesostwa rady, które koniecznie narzucał ministrowi skarbu, p. Cambray Digny, ale polityczni jego przyjaciele dopóty nad nim pracowali, dopóty przedstawiali mu uszczerbek mogący wypłynąć stąd dla kraju, oraz niesłychane trudności położenia, że Menabrea dał się im nakłonić.

Izba Niższa włoska zajmowała się na jednym z ostatnich posiedzeń rozbiorem rozmaitych petycji z Palermo i Bolonji, w których prosiący domagają się o zniesienie pierwszego artykułu konstytucji, nadającego religji katolickiej charakter religji państwa. Palermitańska petycja prosiła jeszcze o zupełną swobodę wyznań. Sprawozdawca kommissji dep. Torriggiani mówił przeciwko zniesieniu rzeczonego artykułu, i dodał, że na tej drodze dojść będzie można do usunięcia i innych artykułów konstytucji, a tymczasem ów pierwszy artykuł nie przeszkadza wcale postanowieniu Bóg wie jakich praw i dlatego najlepiej przejść do porządku dziennego. Przeciwno Torriggianiemu wystąpił Ricciardi, ale prezes rady ministrów oświadczył mu, że napad na konstytucję jest napadem na samo państwo. Macchi chciał odnośzące się do tego przedmiotu narady odroczyć do właściwszego czasu, wszelako Izba orzekła stanowczo przejść do porządku dziennego.

Mayor (mer) m. Cork'u, O'Sullivan ma stanąć temi dniami przed krótkami Izby Niższej. Ciekawe to będzie posiedzenie: rzecz można, jedyne w swoim rodzaju. Pogłoski krążyły po Londynie, że mayor wziął uwolnienie od obowiązków i pogłoska, jak oświadczył Gladstone w parlamencie, sprawdziła się.

Rząd angielski zawiadomił poufnie gabinet waszyngtoński: że gotów jest poddać pod sąd polubowny wszystkie reklamacje obywateli obkrajowych, wynikające z ostatniej wojny domowej.

Książę Karol otworzył mową tronową Izby rumuńskiej we Wtorek. W mowie tej oświadcza, że w zatar-gach, jakie zaszły pomiędzy rządem a przeszłą izbą, kraj dał swoje wotum, wybierając ludzi składających obecnie zgromadzenia. Podniesienie sił materialnych i moralnych, do którego wszyscy dążą, może być osiągnięte, tylko na drodze spokoju zgody i wytrwałości. Te warunki będą istniały wtedy, kiedy serdeczne porozumienie i nieograniczone zaufanie panować będą pomiędzy władzami prawodawczą i wykonawczą. Rząd ze swej strony ma zamiar starać się o wypełnienie tych warunków przez ścisłe zachowanie się w granicach prawności przy każdym swoim kroku. Mowę tronową zakończyła wiadomość, że niewiele projektów do prawa tym razem przedłożonych będzie, ażeby ze względu na obecny czas prac rolniczych, trwanie posiedzeń jak można najbardziej było skróconem.

Wielki wezwr Aali Pasza wydał temi czasy dwa okólniki, pierwszy, objaśniający prawo z d. 31 Stycznia r. b. o naturalizacji tureckiej, a drugi wystoso-wany do reprezentantów i agentów rządu tureckiego za granicą, który jest niejako deklaracją w przedmio-cie *modus vivendi*, jaki Porta odtąd w stosunkach swych względem królestwa greckiego zaprowadzić zamierza.

(W. T. B. Indép. belge, Jour. des Déb., La France La Liberté, Le Nord, Köln. Ztg., Staats Anz., Neue Preuss. Ztg., Nordd. Allg. Ztg.)

BIADA CHASSEPOTOM.

Jeden z berlińskich dzienników upewnia, że w tych czasach wynalezionym został tak przerażająco mor-derezy karabin, iż w obec niego wszystkie dotychczasowe powinny popękać z zazdrości.

Wynalazcą tego karabinu jest niejaki Mayerhöfer i próby odbyte weszłym miesiącu w fortecy Span-dau, okazały wyższość tej broni nad wynalazkami Dreyse'go, Werder'a, Berdau'a-Carle'go i innych. Wyż-szość zaś owa polega na tem, że Mayerhöfer daje na minutę dwadzieścia sześć strzałów równej siły i cel-ności, czyli może wysłać na pola elizejskie w ciągu go-dziny, do tysiąca pięciuset żołnierzy.

Prawo własności wynalazku od Mayerhöfera nabył rząd pruski i niebawem zamierza uzbroić całą armję temi karabinami, które Berlińczycy zowią: *perpetuum mobile* na usługi śmierci.

Redaktor, W. Szymanowski.

— Pan Tóliński, zajmujący się kolorowaniem farba-mi olejnymi i wodnymi portretów fotograficznych, wszelkich rozmiarów, począwszy od kartek wizytowych aż do największego formatu, przyjmuje zamówienia w mieszkaniu swoim przy ulicy Oboźnej, w domu W. Rapackiej, Ner 4, trzecim po lewej stronie idąc od statuy Kopernika. —2810— (5268)

— Antoni Fellenberg czeladnik krawiecki z Galicji pochodzący, który przez lat dwa wraz z familją w Kiel-cach przebywał, wydalil się ztamąd w r. 1859 nie-wiadomo dokąd i od tego czasu żadnej o sobie wiado-kości nie dał. Uprasza się więc osoby, któreby o ży-ciu lub śmierci tegoż Fellenberga wiadomość mieć mogły, aby o tem pozostałej żonie Apolonji Fellen-berg w Wokowicach w powiecie brzeskim w Galicji

zamieszkałej donieść, lub też wiadomość tę do Kancel-larji Konsulatu C. K. Austriackiego w Warszawie. zaaddressować zechciały. (3—3) —3313—

— *Choroby gardlane*: zapalenia, nabrzmienie bło-ny śluzowej, owrzdzenia, utratę głosu (aphonia), no-worośle, cierpienia tuberkuliczne (suchoty gardlane) i syfiliczne gardła, leczą specjalnie, przy pomocy *la-ryngoskopji* Dr. Kohn, akuszer miasta, ulica *Kró-lewska* Nr 39 nowy, dom Jeziorańskiego, od godz. 8ej do 10ej rano i od 3ej do 6ej po południu. Biednych darmo. —2820— (4,711.) (3—0)

— Instytut wód mineralnych sztucznych przy ogro-dzie Krasińskich Nr 556, ma honor zawiadomić WW. PP. Doktorów i osoby mające rozpocząć kurację wo-dami mineralnymi, jakoteż inhalacje, że otwarcie te-goż nastąpi w dniu 18 Maja r. b.

(1—2) —3379— (5584)

— Doktor Mikołaj Bruner (syn), właściciel Insty-tutu leczenia elektrycznością, wyjechał za granicę, skutkiem czego zakład wspomniany, czasowo będzie zamknięty. —3359—

DONIESIENIA.

Pożyczany jest Wspólnik

do przedsiębiorstwa pewnego Zakładu na prowincji, z dzie-siętym Właścicielem tegoż, z Kapitałem około 10,000 Ru-bli srebrem. Wiadomość o tem powziąć można na ulicy Przejazd, w domu Nr 649, u Rządcy tegoż domu.

(3—3) —3230— (5416)

AJENCJA PIERWSZEGO RUSKIEGO TOWARZYSTWA

ubezpieczeń od ognia,

ZAŁOŻONEGO W ROKU 1827

z kapitałem zakładowym całkowicie opłaconym

Rs. 4,000,000

i kapitałem rezerwowym w d. 1 Styczn. 1869 r.

Rs. 943,228 Kop. 98.

JAKO TEŻ.

AJENCJA RUSKIEGO TOWARZYSTWA UBEZ-

PIECZEŃ NA ŻYCIE, to jest:

KAPITAŁÓW I DOCHODÓW

założonego w 1835 roku

z kapitałem zakładowym całkowicie opłaconym

Rs. 1,000,000

z kapitałem rezerwowym w d. 1 Styczn. 1869 r.

Rs. 1,868,981 Kop. 48,

przyjmują, na mocy postanowienia Komitetu Urzą-dzającego z d. 6 (18) Września 1868 r., bez ograni-czenia ze strony Rządowej Instytucji, *Ubezpieczenia od ognia wszelkiego rodzaju ruchomości, jak również: Ubezpieczenia wszelkiego rodzaju na życie ludz-kim oparte.*

Oprócz składek bardzo u-miarkowanych, nie pobiera-ją się żadne inne koszty lub komis-owe.

Biuro Ajencji przy ulicy Bielańskiej, Nr 603 (3) w domu Hotelu Lipskiego

ROBERT BENIEWSKI.

(15—0)

—491— (656)



Zawiadomienie od Zarządu Żeglugi Parowej.

Za zezwoleniem JW. Ober-Policmajstra M. Warszawy z d. 17 (29) z. m. €9 r., Nr 42,434, Paropływy spacerowe kursować będą z Warszawy od Mostu Alexandrowskiego od strony Pragi, do Bielani i z powrotem, w dniach 4 (16) i 5 (17) Maja r. b., to jest w Niedzielę i Poniedziałek.

Pierwszy paropływ wyruszy z Warszawy o godzinie 1szej z południa, a następne paropływy odchodzić będą co pół godziny; ostatni zaś paropływ wyruszy z Bielani o godzinie 9ej wieczorem.

W razie zaś, gdyby wcześniej jak przed godziną 1szą z południa, znalazła się odpowiednia ilość osób udających się z Warszawy do Bielani, paropływy z Warszawy do Bielani wcześniej wyprawione być mogą.

Opłata za przejazd z Warszawy do Bielani, po Kop. sr. 25 od osoby dorosłej, pobierać się będzie na przystani Warszawskiej, a za przejazd z powrotem z Bielani, po takiejże cenie Kop. sr. 25 na przystani w Bielaniach. Dzieci do lat 10ciu płacić będą połowę tej ceny.

Nikt bez biletu na paropływy wchodzić nie może. Ostrzega się przytem Szanowną Publiczność, że większa ilość osób nad wskazaną przez dyrygującego statkiem, na paropływy wchodzić nie może.

Nadmienia się także, że z powodu dwu-dniowego święta, paropływy osobowe kursujące między Warszawą a Płockiem, nie odplyną z Warszawy w dniu 5 (17) Maja r. b., a z Płocka w dniu 6 (18) Maja r. b.

Warszawa, d. 29 Kwietnia (11 Maja) 1869 r.
Za Pełnomocnika Współki, **Zakrzewski.**
(3-4) —3296—(5431)

HERBATA



Towarzystwa Przemysłowo-Handlowego W ULADÓWCE.

Dla wygody Publiczności zaopatrującej się w wyroby fabryczne towarzystwa, uznano za stosowne przysłać na skład Warszawski, Herbatę wyborową wprost z Chin sprowadzaną. Ostarannem opakunku i rzetelnej wadze czystej Herbaty każdy z kupujących przekonać się może. Sposobem próby skład otrzymał pięć gatunków po Rs. 3, Rs. 2 Kop. 40, Rs. 2, Rs. 1 Kop. 50 i Rs. 1 Kop. 20 za funt; w paczkach po 1 funt, 1/2 funt. i 1/4 funt.; w razie uznania Herbaty przez Publiczność, skład zaopatry się i w inne gatunki.

Ogłędność towarzystwa pod względem dobroci swoich wyrobów może służyć Publiczności za najlepszą rękojmię, iż każdy będzie zadowolony z gatunku kupionej Herbaty.

(8-10) —3027—(5119)



O B L I G Ó W

Ostrzegam niniejszym, aby wystawionych przez **Otona Modl**, mego plenipotentą, na rzecz **Ignacego Kuszel**, nikt nie nabywał, jako wykradzionych z depozytu i nie mających żadnego waloru.

Aleksander Markow.
(1-3) —3377—(5532)

Dom Spedycyjno Komissowy Jan Hr. Ledóchowski,

Plomackie Nr 600d (5 nowy),

sprowadza na zamówienia wprost z właściwych winnic z pierwszej ręki **Wina Bordoskie**, czyste i wystające, w beczkach, pół beczkach i butelkach.

(12-12) —2421—(3988)

MUZEM SZTUK PIĘKNYCH, w Pałacu Kazimierowskim, w pawilonie na lewo, we Czwartki i Niedziele bezpłatnie, od godz. 10ej rano do 2ej po południu.

TEATR WIELKI.

Dziś, **POLOWANIE NA MEŻA** (2gi raz). 18sty występ Pana Rapackiego. **ZRZĘDNOŚĆ I PRZEKORA** (również występ Pana Rapackiego).

Jutro, **VIOLETTA** (występ Pana Bełdowskiego).

TEATR ROZMAITOŚCI.

Jutro, **POLOWANIE NA MEŻA** (3ci raz). 19sty występ Pana Rapackiego. **PRZYSIĘGA HORA-CEGO.**

KASKADA

na nadchodzące Zielone Świątki, dostarcza Szanownym Gościom, wszystkich możliwych przyjemności. Przez trzy dni Świąt doborowa Muzyka od 7ej rano grać będzie codziennie; cały Zakład przysposobiony i opatrzony we wszystko co tylko Publiczność ku swej wygodzie zażądać może. Ogród każdodziennie oświetlony. (1-2) —3365—(5587)

W dniu jutrzejszym rozpoczynam przedstawienia dramatyczne w Łasku spacerowym na Czystem, w budynku na ten cel urządzonym. Mam nadzieję, iż Szanowna Publiczność oceniając me starania zechce zaszczyścić mnie swemi względami.

Jutro „Qui pro Quo;“ śpiew z tańcem „Janek z pod Ojcowa,“ i „Objadek z Magdusią. W Niedzielę i w Poniedziałek te same przedstawienia, które były ogłoszone w Kurjerze. We Wtorek zaś „Majster i Czeladnik,“ i „Pokoik Zuzi.“

W dniu świątecznym Wojskowa Muzyka rozpocznie grać od godziny 3cej po południu. Widowiska o godzinie 6 1/2. W razie niepogody odłożonym zostanie na dzień pogodny. Cena miejsc zwyczajna. (1-1)* —(3381)

DOLINA SZWAJCARSKA.

W Niedzielę, d. 16go Maja 1869 r., Pierwszy Koncert, pod dyrekcją **P. B. Bilsego** z Berlina, Dyrektora Królewsko-Pruskiej Orkiestry, złożonej z 60ciu doborowych Artystów! — Początek o godzinie 6ej. — W Poniedziałek drugi Koncert. (2-3) —3320—(5470)

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.

Dnia 2 (14) Maja 1869 r.

Monety i Papiery.		Żądano Płacono	
		Ruble i kop.	sr.
Pół imperjały Ros.:	rs. — k: — rs. 6 k. 30		
Dukaty Holen:	rs. — k: — r 3 k: 55		
Oblig. skarbowe 100 rs. (oprócz kup):		—	81 50
Listy Zast: 3 okresu, I s. za rs: 100.		87	44 86 94
Listy zast: 3 okresu, II s. za rs: 100		84	44 83 94
Oblig. Towarzystwa Kred: Ziems: . .		99	50 99 17
Listy likwidacyjne za rub: sr: 100		72	29 72 9
Nowa Ros: pożyczka prem: z r: 1864		172	— 171 —
	z r: 1866	170	— 168 —
5% Listy zastawne rossyjskie		Lo	so wa nie
Akcje Drogi żel: War: Wied: za sztukę		73	— 72 —
Akcje Drogi żel: Warsz.-Bydgoskiej,		70	25 — —
Akcje Głów: Tow. Ros: Dróg żelazn:		—	— 132 —
Akcje Drogi żelaznej Warsz.-Teres:		—	— 100 50
Obligacje kolei Żelaznej Terespolskiej		—	— — —

Wartość kuponu bież: od List Zast: rs: 1 kop. 56 2/3

Od Likwidacyjnych rs. 1 kop: 81 1/2

Berlin. Weksel 100 tal: 2 m. rs. 113 kop. 40 rs. 113 k. 10

Londyn 3 M. 1 funt st: rs: 7 kop: 80 rs. — k. —

Paryż Weksel 2 m. za 300 fr: rs: 92 k. 70 rs. 92 k. 55.

Wiedeń Wek: 2 m. za 150 w. a: rs. 93 k. 60 rs. — k. —

Ceny Targowe Warszawskie. — Dnia 13 Maja placono: Za korzec pszenicy od rs. 6 k. 22 1/2 do rs. 6 k. 75; żyta od rs. 4 k. 65 do rs. 4 kop: 90; Jęczmienia 4 i 2-rzędowego od rs. 3 kop. 90 do rs. 4 k. —; owsa od rs. 3 ko: — do rs. 3 kop: 30; kartofli od rs. 1 kop: — do rs: 1 kop: 20.

Okowity placono, dnia 13go Maja: za wiadro od rsr. 2 kop. 70 do rsr. 2 kop. 76 1/3; za garniec od rs. — kop. 88 do rsr. — kop. 90.